

Mord w Kluwińcach - 50 lat temu !

Sierpniowa ciepła, księżycowa noc z 18 na 19 sierpnia 1943 roku. W Liegenschaft Kluwińce /w czasie okupacji niemieckiej - gospodarstwa rolne/ w powiecie Kopyczyńce, województwo tarnopolskie. Minęła godzina 24⁰⁰, którą stróż nocny Mikołaj Hładaj odgwizdał przed budynkiem mieszkalnym kierownika gospodarstwa, kiedy rozległy się głosy po rosyjsku - Stój, połóż się na ziemi ! Usłyszawszy przez otwarte okna głosy, kierownik gospodarstwa Stanisław Fleszar - zwołał do żony - Przyszli ! - i przez boczne drzwi wybiegł z budynku, ukrywając się w krzakach bzu rosnącego obok. Kilku napastników weszło do budynku, zerwali przewody telefoniczne i grupując wszystkich domowników w jednym pokoju. W budynku mieszkalnym była żona kierownika - Zofia, najstarszy syn Zbigniew lat 19, młodszy - Kazimierz lat 15, córka Barbara lat 5 i dwoje kuzynów - Zofia 9 lat i Józef lat 7. Napastnicy powiedzieli domownikom, że są z grupy sowieckiej partyzantki i kierują się w stronę dawnej granicy polsko-sowieckiej /odległość 15 km - m. Postołówka/ i dlatego wezmą trochę żywności i zabiorą najstarszego syna kierownika - Zbigniewa, który wskaże im najkrótszą drogę do granicy przez pola gospodarstwa. Druga grupa napastników - jak się później okazało - działała w pobliskiej oficynie, gdzie mieszkał wraz z żoną i roczną córką ogrodnik gospodarstwa - pan Michał Michalik /prawdziwe nazwisko mgr Tadeusz Trojanowski ze Zbaraża - przedwojenny inspektor szkolny w tym mieście/. Jego i gościa, który u niego nocował po ucieczce przed ukraińskimi nacjonalistami, z Treńbowli /starszy pan - nauczyciel, nazwiska nie pamiętam/ przyprowadzono ubranych przed werandę budynku administracyjnego. Trzecia grupa napastników w tym czasie przygotowywała wóz i konie, którymi wkrótce zajechano przed budynek. W tej grupie zauważono dwóch młodych miejscowych Żydów, którzy cały czas milczeli i nie odpowiadali na zadawane im pytania - przez naszych. Ich obecność upewniała, że mają do czynienia z sowiecką partyzantką. Po załadunku żywności oraz wziętych ze sobą - najstarszego syna kierownika - Zbigniewa, p. Michalika i jego gościa, - odjechali główną bramą w stronę wsi Kluwińce. W tym czasie we wsi Kluwińce słychać było pojedyncze strzały i wystrzelono kilka rakiet. Jak się później okazało, działała tam - tj. w części wsi tzw. Szlacheckiej tj. polskiej - inna grupa napastników, która zamordowała kilku Polaków, w tym przedwojennego policjanta.

Grupa napastników z woze*m* i zakładnikami z gospodarstwa rolnego, klucząc kilkoma polnymi drogami wokół wioski, zatrzymała się wkrótce niedaleko gospodarstwa, po południowo-wschodniej stronie. Tam zatrzymano się na polu żętego jęczmienia, gdzie kazano usiąść zakładnikom. Następnie kilku napastników zaczęło kopać rów, a na pytanie naszych, po co to robią - odpowiedzieli "zakopimy broń i jedziemy dalej, jako spokojni cywile!". Kiedy zakończono kopanie rowu i kazano naszym wstać i zdejmować ubrania - sytuacja okazała się jednoznaczna. Zbigniew Fleszar - młody chłopak, zorientowawszy się o co chodzi, po zdjęciu marynarki, uderzył w twarz stojącego przed nim napastnika i rzucił się do ucieczki. Po przebiegnięciu kilku metrów, został lekko ranny w rękę powyżej łokcia. Wśród napastników powstało zamieszanie, co pozwoliło młodemu Fleszarowi na udaną ucieczkę. Biegając polami do miasteczka Chorostków, oddległego o 7 km od Kluwiniec, zrzucał pozostałe części ubrania. Powodzenie ucieczki zna*d* grobu było wynikiem nie tylko zaskoczenia, ale i też brakiem broni maszynowej przez napastników. Po dobiegnięciu do Chorostkowa, zapukał do znajomych, państwa K. Święcickich, gdzie w pierwszej chwili nie chcieli go wpuścić, widząc kogoś prawie nagiego i zakrwawionego. Zaszokowany nie mógł też wymówić słowa - co zresztą trwało prawie kilka dni. Nazajutrz powiadomiona o tym napadzie Niemiecka Służba Bezpieczeństwa oraz tzw. Kripo, zabrawszy z Chorostkowa Zbigniewa Fleszara, i idąc wskazanymi przez niego śladami ucieczki - znajdowano poszczególne części ubrania - dotarła do miejsca nocnej tragedii. Odkopano zwłoki pana Trojanowskiego i jego gościa, uciekiniera przed nacjonalistami ukraińskimi spod Trembowli. Natomiast do majątku w Kluwinicach przyszli w godzinach rannych miejscowi działacze ukraińskich nacjonalistów - Stefan Prosk*o*rnicki, syn Księdza Grecko-Katolickiego i *W*eres /imienia nie pamiętam/ z wyrazami ubolewania, a faktycznie chyba dla zlustrowania efektów przeprowadzonej upowskiej akcji. Po kilku dniach obaj zniknęli z Kluwiniec !

Analizując cały przebieg napadu należy stwierdzić:

1. Nacjona*l*ści ukraińscy rozpoczęli terrorystyczne akcje w naszych okolicach /woj. Tarnopol/ w okresie powrotu luźnych grup sowieckiej partyzantki gen. Kowpaka, rozbitej przez Niemców latem 1943 r. pod Nadwórnią w Karpatach. Stanowiło to dla banderowców pewien kamuflaż, ułatwiający organizację zbrodniczych akcji.

2. Akcje terrorystyczne kierowane były początkowo na wybrane osoby. Masowe mordy - tj. całych rodzin, grup mieszkańców - rozpoczęły się na przełomie 1943/1944 r. /przykład - wymordowanie całej wioski Majdan k/Kopyczyniec/.
3. Obecność w banderowskiej akcji w Kluwińcach dwóch miejscowych Żydów. Obaj oni w 1944 r. /wiosną, po wkroczeniu Armii Czerwonej/ przyszli do Stanisława Fleszara, mieszkającego wówczas w Kopyczyńcach w domu b. Burmistrza - p. Turczaniewicza, przeprasząc za swój udział w tej ukraińskiej bandzie. Twierdzili, że zostali do tego zmuszeni, ale nie chcieli ujawnić nazwisk, ani innych okoliczności związanych z działalnością tej bandy. Nie wiadomo jaki był cel ich wizyty - czy dalsza penetracja środowisk polskich, zlecona im przez ich mocodawców, czy też tzw. wyrzuty sumienia za udział w tej zbrodni, a może w innych też? Zgłoszenie o tym do miejscowego NKWD - nie miało w tym czasie najmniejszego sensu!

Może świadkowie tych wydarzeń - jeśli oczywiście jeszcze żyją - /młodzi Żydzi podobno wyjechali w latach 40-tych do Izraela/ b. mieszkańcy Kluwiniec, rodzina księdza Proskurnickiego i inni - będą mogli coś jeszcze dodać, uzupełnić i wyjaśnić.

Przebaczyć można i należy - ale zapomnieć nie wolno !

/spisano na podstawie relacji Zbigniewa Fleszara/

~~Stanisław Fleszar~~
~~Stanisław Fleszar~~
Stanisław Fleszar